

Łódź, dnia 15.V.1950r.

STWIERDZENIE

Ja, niżej podpisany Znyk Tadeusz b. więzień polit. niemieckiego obozu konc. Majdanek stwierdzam, że ob. GRYGOWA Antonina, zam. w Lublinie, bardzo wielu więźniom polit. będącym w Majdanku bez względu na ich rasę i pochodzenie socjalne, pomagała w postaci paczek żywnościowych i lekarstw. Wielu z nas zawdzięcza życie tylko dzięki Jej ofiarnej pomocy, bo nie szczędząc pieniędzy, ani ryzyka bezpieczeństwa z narażeniem utraty wolności osobistej jak i własnej rodziny, przysyłała paczki żywn. lekarstwa i zastrzyki, oraz od rodzin więźniów "grypsy", co pozwoliło nam przetrwać najokropniejsze piekło na ziemi.

Ja osobiście dość często strzymywałem "grypsy" od ob. Grygowej w których zawsze prosiła mnie o podanie nazwiska więźnia, który jest najbiedniejszy i rodzina jego nie jest w stanie przyjąć mu z pomocą.

Stwierdzając powyższe, pragnę nadmienić, że ob. Grygowa znana wśród więźniów Majdanka pod pseudonimem "Ciotka Antonina" była dobrym duchem obozu.

Własnoręczny podpis
Dyr. Hoteli Miejskich
w Łodzi ob. ZNYKA Tadeusza
stwierdzam:



Kierownik Referatu Personalnego

Roman Słosarski

Wojewodzki Komitet Żydowski
Lublin, Krak. Przedm. 60
L.Dz. 1434/46
K/G

Dnia 5 grudnia 1946r.

Do
Ob. Grygowej
w Lublinie

Wojewodzki Komitet Żydowski w Lublinie jest w posiadaniu pisma, które scharakteryzowało poświęcenie się Wasze, aby choć w drobnej części ulżyć doli tak strasznie tragicznej, ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej.

Piszac do Was ob. Grygowo, pragniemy z głębi serca wyrazić Wam naszą wdzięczność i zapewnić Was, że Społeczeństwo Żydowskie zawsze będzie imię Wasze wspominać z wdzięcznością.

Sekretarz
/-/Nisenbaum

A. Niz



Przewodniczący
w. 21/-/Kupfer

Kupfer

Łódź, dnia 15.V.1950r.

STWIERDZENIE

Ja, niżej podpisany Znyk Tadeusz b. więzień polit. niemieckiego obozu konc. Majdanek stwierdzam, że ob. GRYGOWA Antonina, zam. w Lublinie, bardzo wielu więźniom polit. będącym w Majdanku bez względu na ich rasę i pochodzenie socjalne, pomagała w postaci paczek żywnościowych i lekarstw. Wielu z nas zawdzięcza życie tylko dzięki Jej ofiarnej pomocy, bo nie szcędząc pieniędzy, ani ryzyka bezpieczeństwa z narażeniem utraty wolności osobistej jak i własnej rodziny, przysyłała paczki żywn. lekarstwa i zastrzyki, oraz od rodzin więźniów "grypsy", co pozwoliło nam przetrwać najekropniejsze piekło na ziemi.

Ja osobiście dość często otrzymywałem "grypsy" od ob. Grygowej w których zawsze prosiła mnie o podanie nazwiska więźnia, który jest najbiedniejszy i rodzina jego nie jest w stanie przyjsć mu z pomocą.

Stwierdzając powyższe, pragnę nadmienić, że ob. Grygowa znana wśród więźniów Majdanka pod pseudonimem "Ciotka Antonina" była dobrym duchem obozu.

Własnoręczny podpis
Dyr. Hoteli Miejskich
w Łodzi ob. ZNYKA Tadeusza
stwierdzam:



Kierownik Referatu Personalnego

Roman Słosarski
Roman Słosarski

T. Znyk

Z A S W I A D C Z E N I E

=====

Ja niżej podpisany Znyk Tadeusz zam. w Łodzi ul. Tkacka 22 k
dyrektor Miejskich Hotelu w Łodzi, b. więzień obozów koncentracyjnych
w Majdanku, Oświęcimiu i Mathausen w latach 1943 - 1945 (nr. obozów
3693 i 182933) stwierdzam co następuje:

Ob. Antoninie G r y g o zam. w Lublinie przy ul. Orlej 5
zawdzięczam życie.

Wymieniona nie będąc ani moją krewną ani znajomą, dowiedziawszy
się o ciężkich warunkach materialnych mojej żony - przez cały okres
mojego pobytu na Majdanku i w Oświęcimiu, przysyłała mi paczki żywno-
ściowe i kontaktowała mnie z żoną, ponosząc związane z tym koszty
(listów na Majdanek w pierwszym okresie nie można było przysyłać).

Na Majdanku przechodziłem ciężkie choroby jak: tyfus plamisty,
flegmonę i chorobę płuc i gdyby nie pomoc Ob. Grygo w lekarstwach
i zastrzykach - nie przeżyłbym żadnej z tych chorób.

Stwierdzam jednocześnie, że Ob. Grygo niosła pomoc materialną
i duchową nie tylko mnie, ale dziesiątkom innym więźniom politycznym.
Pomoc ta była bezinteresowna, a wypływała tylko z wielkiego poczucia
patriotyzmu i humanitaryzmu i było wielkim bohaterstwem z Jej strony
bo narażała bezpieczeństwo własne i swojej rodziny.

Podopieczni Jej, to nie były jednostki wybrane - była to pomoc
masowa ludziom cierpiącym w katowniach hitlerowskich, ludziom o róż-
nym przekroju społecznym i różnej narodowości, począwszy od chłopca
robotnika do inteligenta; między nimi byli i Żydzi, za pomoc których
jak wiadomo szczególne groziły represje. Mogę tu podać nazwisko
Dr. Finkielsteina, dla którego paczki i lekarstwa przychodziły na
moje ręce.

Wydaje mi się, że w Polsce Ludowej jest mało takich ludzi,
którzy mogliby poszczycić się takim wkładem bezinteresownej pomocy
dla ofiar hitleryzmu.

Łódź, dnia 15.II.1957r.

własnoręczny podpis Ob. ZNYKA Tadeus
Dyrektora Miejskich Hotelu w Łodzi
stwierdzam:

Przedsiębiorstwo Państwowe
Miejskie Hotele w Łodzi
ul. Tkacka 22, 100 00

St. planista
Znyk Tadeusz
Maria Jakóbczyk



**PAŃSTWOWE MUZEUM
NA MAJDANKU**

Droga Męczenników Majdanka 67
20-325 Lublin

Lublin, 1 września 1985 r.
Telefony centr. 426-40, 426-47, 426-48, 405-26

dyrektor
405 26

wartownicy - 41955
" gł. brama (p. 15) 41218

Konkurs

Nasz znak na pamiątki z okresu drugiej wojny światowej

Państwowe Muzeum na Majdanku, przejawiając troskę o przekazanie potomnym możliwie pełnego obrazu martyrologii i walki Narodu Polskiego, ogłasza konkurs na pamiątki świadczące o okresie drugiej wojny światowej.

Zwracamy się do wszystkich, a w szczególności do byłych więźniów Majdanka, o wzięcie udziału w konkursie i jego popularyzację.

Na konkurs należy zgłaszać wszelkie pamiątki, które świadczą o martyrologii, walce i życiu codziennym w czasie hitlerowskiej okupacji. Interesują nas niemieckie i konspiracyjne dokumenty, prasa wydawana przez organizacje niepodległościowe i okupanta, plakaty i obwieszczenia, notatki i dzienniki z czasów wojny, korespondencja z ludźmi uwięzionymi i wywiezionymi na przymusowe roboty, a także inne, obrazujące okres wojny i okupacji. Cenne będą też zdjęcia osób, które zginęły oraz fotografie upamiętniające różne wydarzenia okupacyjne, w tym i życie codzienne, odzież więźniarska, przedmioty wykonane w obozach i więzieniach służące do codziennego użytku, jak i wyroby artystyczne. Oprócz wspomnianych tu przykładowo, interesują nas wszelkie inne pamiątki z czasów II wojny światowej.

Wszystkie nadesłane na konkurs pamiątki zostaną merytorycznie ocenione przez specjalistów, a w przypadku ich przejęcia drogą darów lub zakupów, będą one należycie konserwowane, odpowiednio zabezpieczone i po wsze czasy pieczołowicie przechowywane w zbiorach Państwowego Muzeum na Majdanku. W przypadku udostępniania pamiątek szerokim kręgom społeczeństwa, w czasie wystaw dokumentalnych, zaznaczone zostanie źródło ich pochodzenia.

Dla biorących udział w konkursie przewiduje się następujące nagrody:

I nagroda	- 30 000 zł
II nagroda	- 20 000 zł
III nagroda	- 10 000 zł
8 wyróżnień po	- 5 000 zł

Jury konkursu będzie miało prawo innego podziału nagród.

Nagrodzone pamiątki konkursowe przechodzą na własność Państwowego Muzeum na Majdanku. Wszystkie osoby nagrodzone oraz te, które przekażą pamiątki do zbiorów Muzeum w formie darów, zostaną uhonorowane specjalnym dyplomem oraz wydawnictwami książkowymi. W przypadku pamiątek, które nie uzyskają nagród i wyróżnień, ani nie zostaną przekazane w formie darów, Państwowe Muzeum na Majdanku zastrzega sobie prawo pierwokupu. Wszystkie pozostałe pamiątki zostaną zwrócone ich właścicielom lub za ich zgodą przejęte w depozyt przez Muzeum.

Pamiątki zgłaszane na konkurs należy przesłać lub składać osobiście w Państwowym Muzeum na Majdanku, ul. Droga Męczenników Majdanka 67 20-325 Lublin w terminie do dnia 31 stycznia 1986 r.

15 marca

Dyrektor Muzeum
Edward Dziadosz
mgr Edward Dziadosz

Salmo dnia 25 grudnia 19

Kochana Pani Antonino!

Dziś dopiero otrzymałam list Pani z dn.14/9. Serdecznie za niego d
ucieszyłam się ogromnie bo brak wiadomości od Pani, Wandzi i całej
dziny niepokoił mnie bardzo. Teraz widzę, że to tylko z winy poczty
szczęśliwie u Was wszystko w porządku. Wandzi składam serdeczne gr
lacje i życzenia szczęścia z okazji zamążpójścia. Jak ona się tera
zywa? Cienia niestety się już nie znajdzie, tak jak nie znajdzie si
Irka i wszyscy, którzy odeszli. Rozumiem dobrze, że powstanie nie by
dziecinna igraszka i pochłonęło wiele ofiar. Nie mogę i nie chcę
więcej o tym pisać, bo Pani sama rozumie jak wielki ból mi to spr
Dziś po ośmiomiesięcznym pobycie w Szwecji jestem już trochę wyle
z apatii, ale o ile mogę to staram się niewracać do wspomnień, bo w
zaczynam tylko myśleć o tym że życie nie przedstawia dla mnie żad
wartości. Materialnie powodzi mi się, niezłe. Pracuję w fabryce ale
nie jest takie straszne jakby się zdawało, bo jestem już zupełnie
wa, pracy mogę podjąć, a poza tym wiem że to jest tylko okres przeje
wy. Odnalazłam brata Mamusi w Bolivi w Am. pód., który mnie wkrótce
bierze do siebie. Powodzi mu się dobrze i obiecał posłać mnie tam
uniwersytet o ile naturalnie ja zechcę i potrafię. Mam nadzieję, że
nie będzie niemożliwe dla mnie, bo zawsze miałam niezłą głowę do n
/po szwedzku mówię już całkiem dobrze-teraz będę musiała opanować
pański/i to jedyne co mnie jeszcze pociąga w życiu. Pojadę chyba w
tym-marcu, kiedy formalności zostaną załatwione. Moja ciotka z Pols
/Pola/ o której pisałam do Pani uratowała się z mężem i dzieckiem
Mieszkają dziś w Łodzi, mają się dobrze, chcą jednak również emigro
do Bolivi. Tam spotkają się resztki rodziny. Ostatnią wiadomość od
miałam z przed miesiąca i dlatego jestem trochę niespokojna. Bardz
nią proszę o napisanie mi obszernie o wszystkim co u Was słyhać.
czynki niech też napiszą. To jest głupie pisać o wdzięczności, kied
jest tak oddalonym ale niech Pani wie że ja nigdy tego nie zapomn
Pani zrobiła i chciała zrobić, dla Irki i dla mnie. Jedyne miłe wsp
nienie z tamtych okropnych czasów wiąże się z Panią i pani domem.
śląc o Was nie mogę już powiedzieć że wszyscy nie byli ludźmi pod
wojny. Przesyłam na pamiątkę moja fotografię i bardzo byłabym wdzi
na za otrzymanie zdjęć Was wszystkich. Do Wandzi zwracam się z oso
prośbą, czy nie zachowałaś przypadkiem fotografii Irki? Jeśli tak t
bądź taka dobra i postaraj się przesłać mi odbitkę. Jestem stale w
obcych i byłabym szczęśliwa gdybym mogła przynajmniej patrzeć na
grafię kogoś z moich najdroższych. Kończę łącząc najserdeczniejsze
zdrowienia i całusy i oczekuję jaknajszybszej odpowiedzi. Zawsze w
czna -Lusia Hufnagel.

Polka Matrona i Matka-Polka by-
Ty dla nas od wieków symbolami naj-
wyższego poświęcenia i ofiary.
Czcimy pamięć mężnej Chrzanowskiej,
dzielnej Platerówny, miłośniczki Klaw-
dyny Potockiej i wiele, wiele innych.
Ty, droga nasza Cioteczko, przez
swą ofiarę serdeczną i bezgranicz-
ne poświęcenie godnie podtrzymu-
jesz tradycję Wielkich Polek. Niech
nasze imiona - gramatki z Maj-
danka - tu umieszczone, świadczą
o hołdzie i wdzięczności za dobro,
którymś tak szczerze nas, bez
względów na trud, obdarowała.

Majdank, 4. 4. 44.

...gdy Dzień Zmartwychwstania nadchodzi?

Jacek Wankiewicz - 3769

Stary 3. - 3293.

Journal 19

Alteuyl Amwstn 3348

Stadum 330101aw 1912

Sti 3322aw 1865

Amwyl 330101aw 1883 3413

Amwyl 330101aw 1866

+1
26 ul listow ; 7 zdjec wypricytowan
od p. Antoniny Gryzowej -

Stanislaw Medryd

11. 4. 69
Lublin

3 dodatkowe zastrzezenia
(2 z P. Krupka i 1 RBC)

Do Pani Antoniny Jez Rndziny!

Gdy zbliża się święto wielkiego Karola, atonek rozbicia, niezajęta
przedysponująca, chwilej zolala chwytow był, skupia myśl i duchowo sterc bij
desperacja ze swymi bliskimi, czego wyrazem bywa ta wy inna forma ignoracji -
Jestem już tutaj, gdzie rozbicia, i jego gwol firmę jaani Antoniny -
kto ona mała kto wie, czy to jednak, jakobne, mójemu jednem otworu usunęto -
wi jaż najłepiej, a tym starem "serce". To jest to, co się przysięgło, gdy postawo-
wita w miarę swych możliwości: ulży, dobi przynajmniej młodziwiec Lub.
Majdanek. I trafia do serc tych przybranych obywateli, jak matka Katru-
cielka - obroga przyrodną i oświeconą, co nowo i zia stawia i jego
trawim porusza. I gdy w dzień wstąpienia, przy jamy cych bij świątek, dusia -
obpiewy do stół, ulesinowa myśl, co stron rozbicia, dla których kilka
krocie je Lublin i jego. Serce "revera stawi" - Tam postępuje sama praca bi-
w melodyi kolend do stóp Jezusa Młodzieńca z tykanta, wprost, że
enolem Wolności. Miał w dzień tym, odczyt, co nowo, oświeconie, a tymczasem
obroga myśl, co Ka Nilm postępną - Przem i jedny melodyj, pod jej wokal
wore truchleją, mierzony, enab Boga, w takim celu, a On umi, do ci, w swoim
rozbicia, ożymy, i Jan

M. M. B. Janusz. / Stawek / Karubiński
Kleiserak



Telegram

Nr 36

antonina grygowa orta 5 lublin

swód nr

Uwagi służb

Przyjęto dn. / 193

godz. min.

Z

Podpis

Urząd

437 warszawa 004788 111 4/2 14 25= dn. / godz. min.

i międzynarodowy i ogólnopolski zjazd byłych więźniów
 politycznych przyjął gorącymi oklaskami następująca odczytana
 przez doktora wieliczńskiego rezolucje uprzednio
 uchwalona przez delegatów okręgu łódzkiego zjazd chylił czoł
 przed tymi którzy nie bacząc na stałe groźące im
 bezpieczeństwo ze strony okupanta poświęcili bezinteresown
 wój czas spoko i pieniądze pracując w patronatach obozowych
 dla nam byłym więźniom waidanka wolno będzie z tego

w bl. 4 100

9171

1010/te

niejsza przestae wyrazy najgłębszej czci i serdecznej podziękowania
obywatelce antoninie grygowej z Lublina człowiekowi

o anielskim sercu oddanej bez reszty sprawie niedoli obojczych
wleznów majdanka a ktorej zabiegom zawdziacza przetrwanie
i utrzymanie sie przy zyciu ponad szescdziesiąt wieznów
politycznych majdanka = prof. . michałowicz dr. . wieliczanski

dyr. . ciestlikowki zukowski + X = "

ROK TEMU.

28IX40.

/ Mateczka /

Czerwona tarcza słońca skryła się już zupełnie, a poprzednik nocy mrok zaczął zapadać.

Ostatnie resztki nadziei kołatającej się w mej głowie równocześnie z nastawaniem mroku zaczęły ulatywać.

Leżałem na pobojowisku w Wólce pod Lublinem; ciężko ranny obydwie nogi i rękę. Dwanaście długich godzin czekania na pomoc lub śmierć zaczyna wpływać na mnie deprymująco.

Czuje się coraz słabszy, bólów nie odczuwam żadnych, tylko tak dziwnie ciężko na sercu. Dreszcz przechodzi na myśl o robaszkach i wizji własnych szczątek wśród nocy. A życie uchodzi szybko. W głowie coraz większy chaos.

Kilka godzin temu Niemcy byli na pobojowisku. Jeden z nich zapewniał, że jeżeli nie umrę to pewno siostry z P.C.K. Lubelskiego mnie zabiorą do szpitala. / Als Sie sterben nichts, dann nehmen ihnen die Rotkreuz Schwester aus Lublin. /

My was nie bierzemy, nie mamy rozkazu. / wir nehmen ihnen nicht weil wir haben kein Befehl. /

Po rozbrojeniu rannych poszli, a pomoc nie nadchodziła. I nie przyjdzie już teraz, bo ktoś po nocy w stanie wojennym będzie rezykował życie dla żołnierza, który nie potrafił obronić Ojczyzny. KTO?

Zwątpienie przeradzało się w pewność - i właśnie w tym czasie serce zaczęło tłuc mi w piersiach jak szalone, -widzę sylwetki.

Chwila najszczęśliwsza w życiu. Już są blisko, idą do mnie, nadzieja życia wypiera zwycięsko lęk przed śmiercią. Ktoś pochyła się nademną, dostaje papierosa - popularny. Widzę już twarz pochylającą się i zauważam łzy w oczach Polki-Matki.



Wycinek z moich zapisków. Przesyłam w pierwszą rocznicę Mateczce Wojennej.

Zygmunt Janowski

sobota 23. VII 42.

Kochani!

Nie potrafię wyrazić mojej wdzięczności dla Was.
Zapewniam Was tylko, że słowa Wasze głęboko
kione do serca. Wdzięczność zachowam do końca
mojego życia. Zawsze byłem głęboko wierzącym Kato-
likiem. Przeknam się ~~szczęściem~~, że jednak po śmierci
Rodziców ~~zważyłem~~ w to czy moje prosby mają być
u Boga posłuchane. Zważyłem, czy raz mam kiedyś
jeszcze szczęścia. Zaczęłem już wierzyć w jakieś Fatum,
które mnie i moją rodzinę prześladowa. - Byłem sta-
jak dziecko, które straci to co najbardziej kocha, co mu
najbliższe. Jestem przekonany, że właśnie jako we mn-
zasiła zawdzięczam mojej nieżyjącej Matce.

Ona to opiekuje się mną z drugiego świata,
Ona to uprosiła u Boga by dał mi innych ziemski
opiekunów, gdy dalsza rodzina nie może czy też
nie chce nimi być. Osierocony w więzieniu jestem
szczęśliwy, że znalazłem opiekę zacnych ludzi. Szczęśli-
wie dostałem zarządku narwania mnie synem
przybranej Matki.

W obliczu wszelkich możliwości, przysięgam, że
będę godnym imienia syna i brata.

Kochający Was

Henryk H.

Za otrzymane przedmioty serdecznie dziękuję.

Lublinu dnia 3 lutego
1941 r.

Szanowna Pani -

Proszę przyjąć w tej formie przyjęć
od nas serdeczne podziękowania, za wykazaną
nam tak wielką pomoc w przygotowaniu
kwintali dla dzieci wysiedlonych.
Łączymy serdeczne pozdrowienia

Z poważaniem

Ant. Łopatyński
s. Schwabera - Kanonicka str. 2
Krynówska Anna
Anna Lisowska
Górska Anna

33 18/11

Lublin, dnia 23 grudnia 1941 r.

R. G. O.
POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET ÓPIEKUŃCZY
Stadt-Miasto **LUBLIN** Land-Powiat

Wielmożna Pani

Antonina Grygowa
Właścicielka piekarni

Dotyczy: podziękowania
za zyczliwą pomoc.

w Lublinie

ul. Orła 3

Polski Komitet Opiekuńczy Lublin, miasto i powiat, peczuwa
do miłego obowiązku złożenia W. Pani najserdeczniejszego podziękow
nia za dotychczasową, pełną zyczliwości pomoc, okazywaną Komitetowi
jego akcji opiekuńczej, w szczególności zaś za cenną pomoc do urza
nia tegorocznej "gwiazdki" dla dzieci, pozostających pod opieką Ko
tetu.

w z. Prezesa

R. G. O.
POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET ÓPIEKUŃCZY
Stadt-Miasto **LUBLIN** Land-Powiat

R. G. O.
POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY

STADT — MIASTO — L U B L I N — LAND — POWIAT
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr 74 m 6. — TELEFON 22-80, 10-72

Konta czekowe w: Państwowym Banku Rolnym, Banku Gosp. Kraj., Banku Handlowym
w Warszawie, Banku „Społem” — Oddziałach w Lublinie, oraz w K. K. O. pow. lubel.

L. dz. 4640 /42

Lublin, dn. 13 kwietnia 1942 r.

Wielmożna Pani

Antonina Grygowa

w miejscu
ul. Orła 5

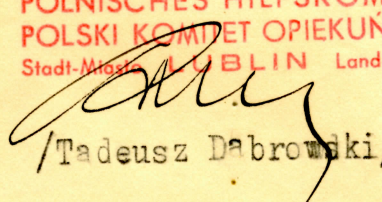
Dotyczy: podziękowania
za popieranie PoL.K.O.
Lublin.

Polski Komitet Opiekuńczy Lublin, miasto i powiat, składa
W Pani, wraz ze słowami głębokiej wdzięczności, serdeczne podziękowa-
nie za wielokrotnie okazywane, życzliwe i bezinteresowne popieranie
naszych celów opiekuńczych, przy wypieku chleba i ciasta świąteczne-
go dla dzieci 7 ochronek i 3 punktów dożywiania i przy innych oka-
zjach.

Z poważaniem

P r e z e s o.

POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY
Stadt-Miasto L U B L I N Land-Powiat


/Tadeusz Dąbrowski/

19

R. G. O.

POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY

STADT — MIASTO — L U B L I N — LAND — POWIAT
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr 74 m 6. — TELEFON 22-80, 10-72

Konta czekowe w: Państwowym Banku Rolnym, Banku Gosp. Kraj., Banku Handlowym
w Warszawie, Banku „Społem” — Oddz. w Lublinie oraz w K. K. O. pow. lubelskiego

L. dz. 1672 /42 /Zb.

Lublin, dn. 25 kwietnia 1944 r.

Wielmożna Pani

Antonina Grygowa

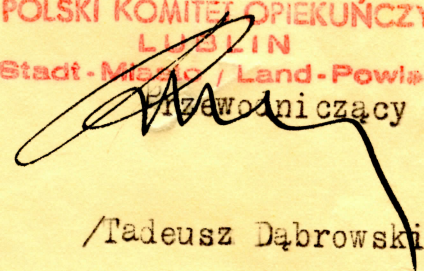
L u b l i n .-

ul. Orła 5.

Za bezinteresowny wypiek pieczywa, przeznaczonego dla polaków, przebywających w Obozie na Majdanku, Polski Komitet Opiekuńczy składa Wielmożnej Pani gorące i uprzejme podziękowanie.

Z poważaniem

R. G. O.
POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY
LUBLIN
Stadt - Miestic / Land - Powiat
Przewodniczący



/Tadeusz Dąbrowski /



POLSKI CZERWONY KRZYŻ
~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
OKRĘG LUBELSKI

Nr 4525/42/g


LUBLIN, DN. 27 listopada 19342 R.
 ul. Kazimierza Wyszyńskiego 4. Telefon 20-92. PKO. Nr 68.850.

Jścielaczna Pani
 Antonina Grygowa

w Lublinie

 Orla 4 m 5

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
 składam JWPani najserdeczniejsze podziękowanie za wzięcie czyn-
 nego udziału w akcji wysyłki paczek świątecznych do jeńców-Po-
 laków, przebywających w obozach na terenie Rzeszy.-

Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK
 na Okręg Lubelski

 /I. Christiansa/
[Signature]

Lublin, dnia 15 grudnia 1942 r.



POLECAJĄCY PRZYJAZD

Lublin, ul. K. Wyszyńskiego

L: 4754/42. Og.

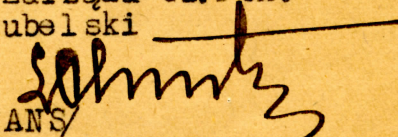
Do Jubeli Lubomirskiej-Grypowej
w Lublince, Orka 5

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku zasylam najserdeczniejsze życzenia.

Równocześnie korzystam ze sposobności, aby podziękować za pomoc okazaną P.C.K. w akcji zaopatrzenia jeńców-Polaków znajdujących się w obozach na terenie Rzeszy w paczki żywnościowe i świąteczne.

Mam nadzieję, że i w przyszłości nie odmówi nam Pani swej pomocy w wykonaniu naszych trudnych zadań w zakresie opieki nad jeńcami.

Pełnomocnik Zarządu Gł. PCK.
na Okręg Lubelski


/L. CHRISTIANS/



L.4115/43/08.

Lublin, dnia 22.XII.1943

JW Pani Antonina GRYGOWA

LUBLIN - ul. Orła 5.

Z okazji Święt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego

się Nowego Roku zaszyłam najserdeczniejsze życzenia.

Równocześnie korzystam ze sposobności, aby podziękować

za pomoc okazaną Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi przez

przeprowadzenie zbiórki na rzecz P.C.K. oraz cakowicie

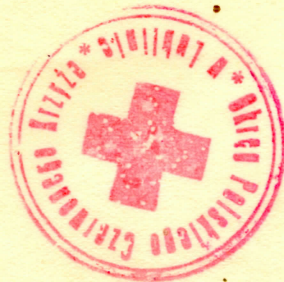
bezinteresowny wypiek wielkich ilości pierników i chleba

wysłanego przez Polski Czerwony Krzyż do jeńców na tere-

nie Rzeczy oraz więźniom w Lublinie.--

Mam nadzieję, że i w przyszłości nie pozostawi nas

W Pani bez swej cennej pomocy.--



Pełnomocnik Zarz. Gz. PCK.
na Okręg Lubelski

[Handwritten signature]
/L. Christians/



POLSKI CZERWONY KRZYŻ
WROSLAWSKIM (PROTEKTORATEM)
PANA PREZYDENTA
BEZCZYPOBRAWIA
OKRĘG LUBELSKI

N^o 2656/43/z.

LUBLIN, DN. 25 maja 193⁴³ R.
ul. Kazimierza Wyszyńskiego 4. Telefon 20-92. PKO. Nr 68.850.

JWielmożna Pani
Antonina Grygowa

w Lublinie
ul. Orla 5 m.7

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża składam JW Pani serdeczne podziękowanie za wypiek chleba, przeznaczonego do paczek świątecznych-wielkanocnych dla jeńców i podobnych PCK w Lublinie.



Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK
na Okręg Lubelski

L. Christians
/L. Christians/

R. G. O.
POLNISCHES HIETSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUNICZY
LUBELIN
Stadt-Miesz. 1943
Powiat

Dotyczy: podziękowania.

Wielmożna Pani

Antonina Grygowa

W Lublinie

ul. Uryla Nr. 7.

Lublin, dnia 25 sierpnia 1943 r.

13

Polski Komitet Opiekunicy składa JWPani serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę na dożywianie chorych osób narodowości polskiej, zwolnionych z obozów w Lublinie, a przeznaczonych do Gmin powiatu lubelskiego.

R. G. O.
POLNISCHES HIETSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUNICZY
LUBELIN

Przewodniczący

Władysław Jabrowski

Zakończenie „Tygodnia Majdanka”

Na zakończenie „Tygodnia Majdanka” odbyła się w niedzielę w saliwarzystwa Muzycznego uroczysta Akademia.

Po odśpiewaniu przez chór „Echo” *Agnus Dei*, *Polonia*, *Gorzyczki*, wygłosił ob. Onyśko „Słowo o Majdanku”. To co ob. Onyśko mówił,

było zaczerpnięte z dokumentów Głównej Komisji dla badania zbrodni niemieckich i swym realizmem wstrząsnęło do głębi słuchaczy.

Następnie, przybyły specjalnie z Łodzi dr. Wieleczyński, jako były więzień obozu na Majdanku, złożył hołd tym, którzy swą ofiarnością, po

święceniem i bezinteresowną pracą przyczynił się do utrzymania przy życiu na Majdanku wielu ludzi zdanych bez ich pomocy na niechybną śmierć. Takimi cichymi bohaterami byli: Antonina Grygowa, która całą swój majątek, czas i życie poświęciła więźniom Majdanka, dr. Wojciechowska i dr. Lipiecki z PCK, ów czesny dyrektor R.G.O. Dąbrowski, oraz hydraulik Pniewski, który jako robotnik cywilny spędził kilka dni w tygodniu na Majdanku. Był on łącznikiem między Lublinem a Warszawą. Przywoził do obozu grypsy i lekarstwa. Pniewski zginął śmiercią bohaterską w powstaniu warszawskim.

Na część artystyczną Akademii złożyły się wielce aktualne i stołące na wysokim poziomie recytacje artystek Teatru Miejskiego Janiny Buyno, i Frankiel-Ossowskiej, oraz artysty Michnikowskiego, piękny śpiew Keless Krause oraz chóru „Echo”.

Na końcu ob. Onyśko podziękował w gorących słowach wszystkim tym, którzy przyczynili się do obchodu „Tygodnia Majdanka”.

Archiwum nr 25 Dwiecembre - 1949

Szanowna Pani!

List, który Szanowna Pani raczyła mi przysłać, wzruszył mnie do głębi. Niestety! - Bóg nie dopuścił, by syn mój wrócił szczęśliwie do domu rodzinnego, by raz jeszcze mógł zobaczyć swą matkę. Tym bardziej - dzięki Pani dobroci - list ten będzie dla mnie cenna pamiątka.

Ze ten piękny braterski gest dziękuje Pani najserdeczniej oraz łączę wyrazy szczerzej wdzięczności i przyjazne pozdrowienia.

Datky

O d p i s

.....

T E L E G R A M

A n t o n i n a G r y g o w a O r l a 5 L u b l i n

437 Warszawa 004788 111 4/2 25

I międzynarodowy i ogólnopolski zjazd byłych więźniów politycznych przyjął gorącymi oklaskami następującą odczytaną przez doktora wieliczkańskiego rezolucję uprzednio uchwaloną przez delegatów okręgu łódzkiego zjazd chyli czoło przed tymi którzy nie bacząc na stale grożące im niebezpieczeństwo ze strony okupanta poświęcili bezinteresownie swój czas spokój i pieniądze pracując w patronatach obozowych niechaj nam byłym więźniom majdanka wolno będzie z tego miejsca przestać wyrazy najgłębszej czci i serdecznej podziękii obywatelce antoninie grygowej z Lublina człowiekowi o anielskim sercu oddanej bez reszty sprawie - niedoli byłych więźniów majdanka a ktorej zabiegom zawdzięcza prze - -trwanie i ubrzymanie się przy życiu ponad sześćdziesiąt więźniów politycznych majdanka - prof. michałowicz dr wieliczkański znyk cieslikowski żukowski

PAŃSTWOWE LICZBY I GOSPODARSTWO
im. UNII LUBELSKIEJ
W LUBLINIE

Lublin, dnia 25 kwietnia 1946 r.

Wielmożna Pani
A. Grygowa
ul. Orła 5.

Serdecznie dziękujemy Pani za przechowanie w czasie okupacji
naszych pomocy szkolnych. Jesteśmy do głębi wzruszeni tym
wysoce obywatelskim ~~akt~~ czynkiem Szanownej Pani.

Dyrektorka:

J. Mały

Towarzystwo Miłosierdzia

> CARITAS <

Parafii św. Pawła w Lublinie

Dnia 29/V 1947 r.

L. dz. 42

Wielmożna Pani

Antonina Grygowa

w Lublinie

.....

Orla 5

Zarząd Tow. Miłosierdzia Chrześc. "Caritas" przy par. Sw. Pawła w Lublinie, tą drogą składa gorące podziękowanie za bezinteresowny wypiek bułeczek na kanapki do bufetu zabawy dziecięcej, która odbyła się w dniu 15 maja r. b.

Dochód w kwocie Zł. 22.303.- wpłacony został na konto kolonji letnich naszej parafji.

"Bóg zapłać"

Z a r z ą d

Lublin, dnia 29 maja 1947 r.



Antonina Grygowa

Najserdeczniejsze życzenia
w dniu Imienin oraz dużo zdrowia
i wszystkiego najlepszego przesyła
Koleżance - Najlepszej
Opiekunce b. więźniów
Majdanka -
"Cioteczce" Zarządów. Opieki
"Antoninie" - nad Majdankiem

12. 6. 1972

11. Wolimieniska.

W. Ossowska

M. S. [unclear]

[unclear]

Wywierzyska W. Przegonowa

Wieżeczka Wolimieniska 50 lat

W. Przegonowa - Wolimieniska

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

W. Przegonowa

P O D Z I E K O W A N I E .

Komenda Szpitala Okręgowego Nr.2 w Lublinie składa
najserdeczniejsze podziękowanie Piekarni " G R I G A Antoniny "
/Lublin,ul.Orla Nr.5/ za dostarczone bułki w ilości dwóch koszy
dla chorych i rannych żołnierzy tut.Szpitala.-

Lublin,dnia 31/III.1945r.

Komenda Szpitala Okręg.Nr.2



Jaworski ppłk.

PIEKARNIA POLSKA
ANTONINA
Lublin, ul. 191. 24-04

Pyta.

Dla rodziny zotniey
500 buteczek maslanych

Lublin 2/V 45r.

Styrmasem
L. Seliński

PIEKARNIA POLSKA
ANTONINA
Lublin, ul. 191. 24-04

Ministry of Public Education

No 147

Pokwitowanie.

109/sło obieranie / bunczek z piekarni

A. Gygowej tuzinami

gastyl.

Łódź, 14. vii. 45 r.

BRATNIA POMOC
Studentów Politechniki Warszawskiej
z tymczas. siedzibą w Lublinie
L. p. 220. 45. 7A.

P o d z i ę k o w a n i e

Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej
w imieniu wszystkich kolegów wyraża swe podziękowanie
Zarządowi Piekarni za zaofiarowane pieczywo.

Lublin, dnia 17. lipca 1945.



Warszawa, 2 marca 1960 r.

12/11

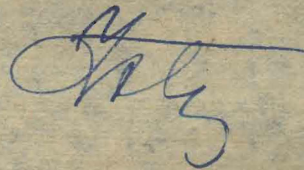
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

-LUBLIN

ul. Krakowskie Przedm. 41

Pozwalam sobie przesłać Panom do wykorzystania zgodnie z uznaniem - moich kilka nieudolnych słów poświęconych Antoninie Grygowej, nieustrudzonej działaczce w czasach okupacji niemieckiej, szczególnie znanej więźniom Majdanka.

Zofia Florczak



Zofia Florczak,
obecnie adiunkt Instytutu
Badań Literackich PAN,
zam. w Warszawie, ul. Cieszkowskiego 1 m. 91

Gdybym umiała pisać, pragnęłabym przekazać i utrwalić pamięć wielu pięknych ludzi mego życia. Na koszmarnie lata wojny padało światło ich życia i dzięki nim zachowaliśmy wiarę w człowieka. Wielokrotnie byli to ludzie cisi i skromni, a ich czyny proste i nie ozdobione laurem bojowej chwaly. Weszli potem w ^{czas nowy} życie tak zwyczajnie, jak gdyby nie byli nosicielami tej samej świętej sprawy, która innym dała miano bohaterów.

Do takich ludzi należała Pani Antonina. Na Majdanku znano ją jako "Ciotkę Antoninę". Ja ją poznałam zbyt późno. Ona pomogłaby mi uratować Ojca. Ale nie żył już wtedy, gdy dotarłam na Orlą ulicę w Lublinie, aby za pośrednictwem pani Antoniny przekazać doktorowi Wieliczajskiemu wiadomości od żony. Pani Antonina widziała mnie wtedy pierwszy raz w życiu, a jej łzy były pierwszymi łzami, którymi ktoś - ~~któś~~ ^{któś} tkliwie i gorąco - opłakiwał moją żalobę. Byłam sama i w rozpacz, a ona, oszczędna w słowach, umiała znaleźć jedynie te najważniejsze i najpotrzebniejsze, i przygarnąć - jak matka. Była matką nieszczęśliwych. Dla nich żyła. Dniem i nocą, wytrwale i czujnie toczyła swoją własną walkę ze sztraszliwym mordercą. Wydzierała nie znane i nie widziane, a przecież swoje "dzieci" śmierci i chorobom, pokrzepiała ich siły, umacniała ducha. Trudno uwierzyć, ile dokonała ta niepozorna i słaba, schorowana kobieta. [Głównym terenem jej działania był osmity dymgni krematorium obóz na Majdanku, a poza tym więzienie lubelskie i stalagi. Dom na Orlej był domem niezwykłym. Był jak gdyby siedzibą sztabu, kierującego szeroko rozgałęzioną pracą, i ogniskiem ruchu oporu, skupiającym zespół, zawsze gotów do pracy i do poświęceń, i składnicą środków pomocy, i bazą opiekuńczą ^{dla} różnych ludzi potrzebujących ^{opiekę} schronienia. Dziw, że to przetrwało - w samym sercu miasta, na oczach wroga - i że nie zginęło w jakiejś okrutnej katastrofie. Myślę, że ocaliła ten dom jego niepozorność i to niezwykle zewnętrzne opowiadanie pani Antoniny. Była nie tylko sercem i duszą, ale i mózgiem swo-

jej twierdzy. Tak właśnie wypełniała patetyczne słowa "Roty": w twierdzę zamieniła próg swego domu. Był to poza tym dom kobiet. Bo mąż był zupełnie podporządkowany działalności żony i trzech córek: Zosi, Hanki i Wandy.

Pani Antonina była właścicielką piekarni. Przez furtkę w białym murze wchodziło się do niskiego domu, pachnącego chlebem. Na pięterku było nieduże, a jakże pakowne mieszkanie. Ileż to razy korzystałam przybywając z Warszawy z tej zawsze gotowej gościnności! Biała i chłodna pościel, posiłek, uważne, pełne troski oczy pani Antoniny, krzątające się dziewczęta. Piekarnia pracowała pełną parą - codziennie furgonetka dostarczała więźniom pieczywo, codziennie przemycało się lekarstwa, paczki i listy. Głównym, ukochanym odbiorcą, którym wiedział, co z tym zrobić dalej, był niestrudzony, niezawodny daktór Wieliczński. On z za drutów sygnalizował o potrzebach, pani Antonina odpowiadała na każdy apel. Gdy nadchodziły święta - Boże Narodzenie czy Wielkanoc - dom zamieniał się w istną fabrykę paczek. Żeby jak najwięcej, żeby jak najlepsze, żeby przepojone miłością i ciepłem rodzinnym dotarły jak oręż przeciw zwątpieniu i rozpacz. Przy paczkach gałązki świerku, ręcznie malowane kalendarzyki, lub symbole wiosny i Zmartwychwstania. Stosy paczek dla bezimiennych, wieczorem i nocą pisane drobnymi literkami Zosi listy do tych, z którymi kontakt udało się nawiązać bezpośredni, przekazywane informacje, wymieniane poglądy i myśli. Iluż to dziś ludzi mogłoby zaświadczyć, czym była dla nich w te dni upiorne pomoc pani Antoniny! Wszystko, co miała, oddała w służbę zupełną i bez reszty. Każdej godziny mogła zapłacić za to życiem swoim i swoich najbliższych. Nie wiem, kiedy sypiała. W jej oczach zmęczonych i smutnych, w bolesnym wygięciu ust było jednocześnie coś twardego, nieugiętego i hardego. Nie poddawała się słabości. Spełniała swój obowiązek, bo tak czuła, nie podlegała niczyim rozkazom. Jej postępowaniem kierowała nie tylko serce, lecz i świadomość.

Wiedziała, dlaczego to robi. Protestowała przeciw podeptaniu godności ludzkiej i przeciw sponiewieraniu swojej ojczyzny. Była Polką w wielkim stylu. Nosila w sercu wizję Polski, w którą nie wątpiła ani na chwilę. Umiała marzyć, pragnęła być czynną. Wiem o tym, bo patrzyłam na czyny pani Antoniny z bliska, słuchałam jej słów i znałam myśli. A była przy tym tak skromna. Była człowiekiem ~~z wyjątkowo~~ rzetelnej pracy, znała swoje rzemiosło i z niego uczyniła narzędzie służby. Cech piekarzy może być dumny. ~~≡~~ ^{2 kw} Dziś - pani Antonina żyje wśród nas - niepozorna i zwyczajna. Ale nie - zapomniana.

Chylę czoło przed Antoniną Gzygową. Wspominam ~~o~~ jej dom przy ulicy Orlej 5 w Lublinie. A gdybym umiała pisać ~~o~~ chciałabym, aby moje słowa były tak proste i tak dostojne, tak ciepłe i dobre - jak chleb.

...myślami. Wiele z nich techniki trzeba wprowadzić bardziej elastyczne przepisy, dostosowane do aktualnych potrzeb gospodarki. Potrzebne są bodźce na miarę rozwijającego się naszego przemysłu i eksportu.

B. Sobleska



W Rydze odbywa się corocznie tradycyjny kiermasz — wystawa polskiej książki. Na zdjęciu: mieszkańcy Rygi masowo kupują polskie książki na kiermaszu.

(Foto CAF)

...społeczeństwa nlech świadczy przykład podoficerskiej szkoły MO w Słupsku, która aktualnie pomaga w regulacji rzeki Stupl, przy czym kosztorys robocizny, jaką wykona szkoła, obliczono na 380 tys. złotych.

(AR)

...dowy poprzednia... Pozostaje więc tylko alternatywa, a tą stanowi polityka NRD — to prawda druga. I że nowe Niemcy muszą być społeczeństwem i państwem pokojowym, demokratycznym, żyjącym w pokoju ze swymi sąsiadami — to prawda trzecia.

W wielkim skrócie — to wszystko. I dużo.

Edmund Męclewski

GDYBYM umiała pisać, pragnęłabym przekazać i utrwalić pamięć wielu pięknych ludzi mego życia. Na kosztmarne lata wojny padało światło ich życia i dzięki nim zachowaliśmy wiarę w człowieka. Wielokrotnie byli to ludzie cisi i skromni, a ich czyny proste i nie ozdobione laurami bojowej chwali. Weszli potem w czas nowy tak zwyczajnie, jak gdyby nie byli nosicielami tej samej świętej sprawy, która innym dała miano bohaterów.

Do takich ludzi należała Pani Antonina. Na Majdanku znano ją jako „Ciotkę Antoninę”. Ja ją poznałam zbyt późno. Ona pomogłaby mi uratować Ojca. Ale nie żył już wtedy, gdy dotarłam na Orlą ulicę w Lublinie, aby za pośrednictwem pani Antoniny przekazać doktorowi Wieliczkańskiemu wiadomość od żony — Pani Antonina widziała mnie wtedy pierwszy raz w życiu, a jej lzy były pierwszymi łzami, którymi ktoś — tkliwie i gorąco — opłakiwał moją żalobę. Byłam sama w rozpacz, a ona, oszczędna w słowach, umiała znaleźć jedynie te najważniejsze i najpotrzebniejsze, i przygarnąć — jak matka. Była matką nieszczęśliwych. Dla nich żyła. Dniem i nocą, wytrwale i czujnie toczyła swoją własną walkę ze straszliwym mordercą. Wydzierała nie znane i nie widziane, a przecież swoje „dzieci” śmierci — chorobom, pokrzepiała

ich siły, umacniała ducha. Trudno uwierzyć, ile dokonała ta niepozorna i słaba, schorowana kobieta.

Głównym terenem jej działania był osnuty dymami krematorium obóz na Majdanku, a poza tym wzięcie lubelskie i stalagi. Dom na Orliej był domem niezwykłym. Był jak gdyby siedzibą sztabu, kierującego szeroko rozgałęzioną pracą, i ogniskiem ruchu operu, skupiającym zespół, zawsze gotów do pracy i do poświęceń, i skład-

ANTONINIE GRYGOWEJ

niąc środków pomocy, i bazą opiekuńczą dla różnych ludzi potrzebujących schronienia. Dziw, że to przetrwało — w samym sercu miasta, na oczach wroga — i że nie zginęło w jakiejś okrutnej katastrofie. Myślę, że ocalała ten dom jego niepozorność i to niezwykle zewnętrzne opanowanie pani Antoniny. Była nie tylko sercem i duszą, ale i mózgiem swojej twierdzy. Tak właśnie wypełniała patetyczne słowa „Roty”: w twierdzę zamieniła próg swego domu.

Pani Antonina była właścicielką plekarni.

Przez furtkę w białym murze wchodziło się do niskiego domu, pachnącego chlebem. Na pięterku było nieduże, a jakże pakowne mieszkanie. Ileż to razy korzystałam przybywając z Warszawy z tej zawsze gotowej gościnności! Biała i chłodna pościel, posłek, uważne, pełne troski oczy pani Antoniny, krzątające się dziewczęta. Plekarnia pracowała pełną parą — co dzień furgonetka dostarczała wężłom pieczywo, codziennie przemycało się lekarstwa, pacz-

ki i listy. Głównym, ukochanym odbiorcą, który wiedział, co z tym zrobić dalej, był niestrudzony, niezawodny doktor Wieliczkański. On zza drutów sygnalizował o potrzebach, pani Antonina odpowiadała na każdy apel. Gdy nadechodzili święta — Boże Narodzenie czy Wielkanoc — dom zamieniał się w istną fabrykę paczek. Żeby jak najwięcej, żeby jak najlepsze, żeby przepojone miłością i ciepłem rodzinnym dotarły jak oręż przeciw zwątpieniu i rozpacz. Przy paczkach gałązki świerku, ręcznie malowane kalendarzyki, symbole

włosny... Stosy paczek dla bezimiennych, wieczorem i nocą pisane drobnymi literkami Zosi (córką p. Antoniny) listy do tych, z którymi kontakt udało się nawiązać bezpośrednio, przekazywane informacje, wymieniane poglądy i myśli. Iluż te dziś ludzi mogłoby zaświadczyć, czym była dla nich w te dni upiorne pomoc pani Antoniny! Wszystko, co miała, oddała w służbę zupełną i bez reszty. Każdej godziny mogła zapłacić za to życiem swoim i swoich najbliższych. Nie wiem, kiedy spała. W jej oczach zmęczonych i smutnych, w bolesnym wygięciu ust było jednocześnie coś twardego, nieugiętego i hardego. Nie poddawała się słabości. Umiała marzyć, pragnęła być czynną. Wiem o tym, bo patrzyłam na czynną pani Antoninę z bliska, słuchałam jej słów i znałam myśli. A była przy tym tak skromna. Była człowiekiem rzetelnej pracy, znała swoje rzemiosło i z niego uczyniła narzędzie służby.

Chyć ożoło przed Antoniną Grygową. Wspominał jej dom przy ulicy Orliej 5 w Lublinie. A gdybym umiała pisać chciałabym, aby moje słowa były tak proste i tak dostojne, tak ciepłe i dobre — jak chleb.

ZOFIA FLORCZAK
Adiunkt Instytutu Badań
Literackich PAN w Warszawie

Z A S W I A D C Z E N I E

=====

Ja niżej podpisany Znyk Tadeusz zam. w Łodzi ul. Tkacka 22 b., dyrektor Miejskich Hotelu w Łodzi, b. więzień obozów koncentracyjnych w Majdanku, Oświęcimiu i Mathausen w latach 1943 - 1945 (nr. obozowe 3693 i 182933) stwierdzam co następuje:

Ob. Antoninie G r y g o zam. w Lublinie przy ul. Orlej 5
zawdzięczam życie.

Wymieniona nie będąc ani moją krewną ani znajomą, dowiedziawszy się o ciężkich warunkach materialnych mojej żony - przez cały okres mego pobytu na Majdanku i w Oświęcimiu, przysyłała mi paczki żywnościowe i kontaktowała mnie z żoną, ponosząc związane z tym koszty (listów na Majdanek w pierwszym okresie nie można było przesyłać).

Na Majdanku przechodziłem ciężkie choroby jak: tyfus plamisty, flegmonę i chorobę płuc i gdyby nie pomoc Ob. Grygo w lekarstwach i zastrzykach - nie przeżyłbym żadnej z tych chorób.

Stwierdzam jednocześnie, że Ob. Grygo niosła pomoc materialną i duchową nie tylko mnie, ale dziesiątkom innym więźniom politycznym. Pomoc ta była bezinteresowna, a wypływała tylko z wielkiego poczucia patriotyzmu i humanitaryzmu i było wielkim bohaterstwem z Jej strony, bo narażała bezpieczeństwo własne i swojej rodziny.

Podopieczni Jej, to nie były jednostki wybrane - była to pomoc masowa ludziom cierpiącym w katowniach hitlerowskich, ludziom o różnym przekroju społecznym i różnej narodowości, począwszy od chłopca, robotnika do inteligenta; między nimi byli i Żydzi, za pomoc którym jak wiadomo szczególne groziły represje. Mogę tu podać nazwisko Dr. Finkielsteina, dla którego paczki i lekarstwa przychodziły na moje ręce.

Wydaje mi się, że w Polsce Ludowej jest mało takich ludzi, którzy mogliby poszczycić się takim wkładem bezinteresownej pomocy dla ofiar hitleryzmu.

Łódź, dnia 15.II.1957r.

własnoręczny podpis Ob. ZNYKA Tadeusza
Dyrektora Miejskich Hotelu w Łodzi
stwierdzam:

Przedsiębiorstwo Państwowe
Miejskie Hotele w Łodzi
ul. Tkacka 22 b. 100 00

St. planista
Maria Jakóbczyk

TOWARZYSTWO
OPIEKI NAD MAJDANKIEM
Oddział w Lublinie
ul. Krakowskie Przedmieście 41
tel. 209-69
20-076 LUBLIN

Lublin, dnia 20.12. 197 7 r.

L. dz. 477/77

Pani
Zofia Putz

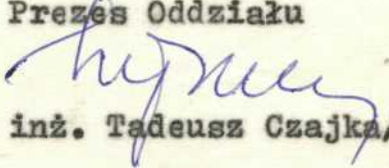
Lubelski Oddział Towarzystwa Opieki nad Majdankiem przesyłając zaproszenie na spotkanie w dniu 8 stycznia 1978 r. prosi uprzejmie o wypełnienie i odwrotne przesłanie załączonej karty pocztowej.

Zaznacza się, iż osobom biorącym udział w spotkaniu z poza Lublina zostaną zwrócone koszty przejazdu, zakwaterowania i wypłacone diety.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Oddziału przesyła najlepsze życzenia.

Za Zarząd

Prezes Oddziału


/mgr inż. Tadeusz Czajka/

Wojewodzki Komitet Żydowski
Lublin, Krak. Przedm. 60
L.Dz. 1434/46
K/G

Dnia 5 grudnia 1946r.

Do
Ob. Grygowej
w Lublinie

Wojewodzki Komitet Żydowski w Lublinie jest w posiadaniu pisma, które scharakteryzowało poświęcenie się Wasze, aby choć w drobnej części ulżyć doli tak strasznie tragicznej, ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej.

Piszac do Was ob. Grygowo, pragniemy z głębi serca wyrazić Wam naszą wdzięczność i zapewnić Was, że Społeczeństwo Żydowskie zawsze będzie imię Wasze wspominać z wdzięcznością.

Sekretarz
/-/Nisenbaum

A. Niz



Przewodniczący

W. R. /-/Kupfer



MUZEUM LUBELSKIE
20-117 LUBLIN - ZAMEK

MUZEUM LUBELSKIE W LUBLINIE
ODDZIAŁ MARTYROLOGII „Pod Zegarem”
ul. Uniwersytecka 1, tel. 83-678
20-029 Lublin

Szanowna Pani
Zofia Gryga-Putz

Muzeum Martyrologii "Pod Zegarem" Oddział Muzeum Lubelskiego składa na Pani ręce serdeczne podziękowanie za przekazanie w darze Sztandaru Drużyny Harcerskiej Gimnazjum Żeńskiego Wacławy Arciszowej.

Sztandar ten jako cenny eksponat wzbogaci stałą wystawę muzealną pt. "Martyrologia młodzieży Lublina i harcerstwa Lubelszczyzny 1939-1945".

Sztandar został zainwentaryzowany w Księdze Inwentarzowej pod numerem ML/MART/627.

Łączę wyrazy szacunku

KIEROWNIK ODDZIAŁU
Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”

Barbara Oratowska
mgr Barbara Oratowska

Lublin, 14 grudnia 1995 r.

Łalno dnia 25 grudnia 1943

Kochana Pani Antonino!

Dziś dopiero otrzymałam list Pani z dn.14/9. Serdecznie za niego dziękuję i cieszyłam się ogromnie bo brak wiadomości od Pani, Wandzi i całej rodziny niepokoił mnie bardzo. Teraz widzę, że to tylko z winy poczty i szczęśliwie u Was wszystko w porządku. Wandzi składam serdeczne gratulacje i życzenia szczęścia z okazji zamążpójścia. Jak ona się teraz żyje? Gienia niestety się już nie znajdzie, tak jak nie znajdzie się Irka i wszyscy, którzy odeszli. Rozumiem dobrze, że powstanie nie było dziecinną igraszką i pochłonęło wiele ofiar. Nie mogę i nie chcę więcej o tym pisać, bo Pani sama rozumie jak wielki ból mi to sprawia. Dziś po ośmiomiesięcznym pobycie w Szwecji jestem już trochę wyleczona z apatii, ale o ile mogę to staram się nie wracać do wspomnień, bo wtedy zaczynam tylko myśleć o tym że życie nie przedstawia dla mnie żadnej wartości. Materialnie powodzi mi się, nieźle. Pracuję w fabryce ale to nie jest takie straszne jakby się zdawało, bo jestem już zupełnie zdrowa, pracy mogę podołać, a poza tym wiem że to jest tylko okres przejściowy. Odnalazłam brata Mamusi w Bolivi w Am. pła., który mnie wkrótce zabierze do siebie. Powodzi mu się dobrze i obiecał posłać mnie tam na uniwersytet o ile naturalnie ja zechcę i potrafię. Mam nadzieję, że to nie będzie niemożliwe dla mnie, bo zawsze miałam niezłą głowę do nauki /po szwedzku mówię już całkiem dobrze-teraz będę musiała opanować hiszpański/i to jedyne co mnie jeszcze pociąga w życiu. Pojadę chyba w lutym-marcu, kiedy formalności zostaną załatwione. Moja ciotka z Polski /Pola/ o której pisałam do Pani uratowała się z mężem i dzieckiem. Mieszkają dziś w Łodzi, mają się dobrze, chcą jednak również emigrować do Bolivi. Tam spotkają się resztki rodziny. Ostatnią wiadomość od nich miałam z przed miesiąca i dlatego jestem trochę niespokojna. Bardzo Pani proszę o napisanie mi obszernie o wszystkim co u Was słychać. Dzieci i ciotki niech też napiszą. To jest głupie pisać o wdzięczności, kiedy jest tak oddalonym ale niech Pani wie że ja nigdy tego nie zapomnę o Pani zrobiła i chciała zrobić, dla Irki i dla mnie. Jedyne miłe wspomnienie z tamtych okropnych czasów wiąże się z Panią i pani domem. Wysłuchając o Was nie mogę już powiedzieć że wszyscy nie byli ludźmi podczas wojny. Przesyłam na pamiątkę moją fotografię i bardzo byłabym wdzięczna za otrzymanie zdjęć Was wszystkich. Do Wandzi zwracam się z osobną prośbą, czy nie zachowałaś przypadkiem fotografii Irki? Jeśli tak to bądź taka dobra i postaraj się przesłać mi odbitkę. Jestem stale wśród obcych i byłabym szczęśliwa gdybym mogła przynajmniej patrzeć na fotografię kogoś z moich najdroższych. Kończę łącząc najserdeczniejsze pozdrowienia i całusy i oczekuję jak najszybszej odpowiedzi. Zawsze wdzięczna -Lusia Hufnagel.

TOWARZYSTWO OPIEKI
NAD MAJDANKIEM

LIST UZNANIA

dla Pani(a)

Łosiu Putez

ZA PEŁNĄ POŚWIĘCENIA I OFIARNOŚCI POMOC
DLA WIĘŹNIÓW OBOZU KONCENTRACYJNEGO
NA MAJDANKU W LATACH 1942 — 1944,
KTÓREJ PAMIĘĆ PRZEKAZYWANA JEST
W PIĘCDZIESIĘCIU NARODACH
JAKO WSPANIAŁY PRZYKŁAD
BEZINTERESOWNEJ, LUDZKIEJ I PATRIOTYCZNEJ
POSTAWY

PREZES
ODDZIAŁU W LUBLINIE

Tadeusz Czajka
(mgr inż. Tadeusz Czajka)



PREZES
ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Zygmunt Ładkowski
(Zygmunt Ładkowski)

Lublin, dnia 10 września 1977 roku



Zofia Autz

MAM ZASZCZYT NAJUPRZEJMIEJ PROSIĆ
O PRZYJĘCIE GODNOŚCI

**CZŁONKA KOMITETU HONOROWEGO
BUDOWY ŚWIĄTYNI POKOJU**

POMNIKA MĘCZEŃSTWA
NA TERENIE BYŁEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO NA MAJDANKU
W LUBLINIE

Z WYRAZAMI NAJGŁĘBSZEJ CZCI I POWAŻANIA

+ Bolesław Pylak
BISKUP LUBELSKI



LUBLIN, DNIA 2. 11. 1983 r.